



Głos Łudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Polscy posłowie
w naszej redakcji**
| s. 2



**Na »Gorola«
biegiem albo piechotą**
| s. 5



**Indianie pod wodzą
Matusoviča**
| s. 8



Rotunda odsłania swe tajemnice

WYDARZENIE: W lipcu na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie pojawili się archeolodzy. Po prawie 70 latach „na warsztat” ponownie wzięli rotundę romańską i już pierwszego dnia dokonali arcyciekawego odkrycia. Odkopali bowiem nieznaną dotąd mur.

Na terenach dzisiejszej Polski zachowały się pozostałości po około 20 jednoabsydowych rotundach. Cieszyńska jest najstarsza, w dodatku zachowała się w bardzo dobrym stanie. – Pod tym względem to unikat, ale wbrew obiegowym opiniom nasza wiedza na jej temat jest w gruncie rzeczy bardzo niewielka, dlatego też istnieje potrzeba kompleksowych badań prowadzonych nowoczesnymi metodami – mówi dr hab. Teresa Radzińska-Choraży, kierownik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pomyślna pracownica obecnych badań.

Pierwsze prace archeologiczne w obrębie romańskiej rotundy prowadzone były w latach II wojny światowej

przez archeologiczną służbę konserwatorską z Raciborza. Badania na tym stanowisku podjęto następnie po wojnie i kontynuowano pod kierownictwem Aliny Kietlińskiej w latach 40. i 50. XX wieku przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Ponownie naukowcy pojawili się przy cieszyńskiej rotundzie dopiero w lipcu tego roku.

– Naszym celem było wykonanie wykopu mającego odsłonić stopę fundamentu rotundy. Chcemy też zbadać jej posadowienie i określić technikę budowy. Obecne badania mają ponadto zweryfikować wyniki starszych prac prowadzonych przy rotundzie przed 70 laty – mówi Zofia Jagosz-Zarzycka, archeolog

Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie.

Już pierwszego dnia specjaliści natknęli się jednak przy zachodnim fragmencie rotundy na tajemniczy mur. – Od razu wiedzieliśmy, że natrafiliśmy na coś dziwnego, czego nikt do tej pory nie opisał i nie zinventaryzował – mówi Teresa Radzińska-Choraży.

Dodaje, że tajemniczy mur jest posadowiony tak samo głęboko jak fundamenty rotundy i został do nich precyzyjnie dopasowany. – Ten mur powstał najprawdopodobniej w czasie budowy albo krótko po wzniesieniu rotundy. Sądziłyśmy, że może to być pozostałość po zachodniej wieży, która na terenie Czech i Moraw w

XII i XIII wieku była dostawiana do tego typu budowli, ale na razie nie wiemy, jaką pełnił funkcję – przyznaje Radzińska-Choraży.

Obecne badania potrwać do połowy sierpnia i są zaledwie wstępem do kompleksowych prac badawczych planowanych w kolejnych latach. Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie stara się właśnie o zdobycie potrzebnych funduszy.

Na temat pochodzenia tego typu budowli toczy się bowiem wśród czeskich i polskich badaczy dyskusja. – Chodzi o odpowiedź na pytanie, skąd się wziął w Polsce ten typ jednoabsydowej rotundy. Wielu zwolenników ma teza, iż mamy do czynienia z czeskim importem, ja jednak trochę inaczej widzę to zagadnienie. Uważam, że rotundy czeskie, polskie, ale i węgierskie wywodzą się z tego samego archetypu – mówi Radzińska-Choraży.

Tłumaczy również, że o tym, czy daną budowlę możemy uznać za czeską, czy polską, decyduje to, kto był jej fundatorem. – Jeżeli był to lokalny książę, to mamy do czynienia z fundacją piastowską, a więc bardziej polską. Warto jednak przyjrzeć się także warsztatowi budowlanemu i odpowiedzieć, czy przybył on nad Ołzę z Czech, czy na przykład z Saksonii, bo i takie pracowały wówczas na terenie państwa polskiego. Najważniejsze jest jednak, by precyzyjnie wyjaśnić, kiedy cieszyńska rotunda powstała, co się z nią później działo, jak była przebudowywana i dlaczego na przykład znalazła się tutaj empora. To są istotne pytania, na które zamierzamy szukać odpowiedzi – zapewnia Radzińska-Choraży.

WITOLD KOZDOŃ



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Prace archeologiczne potrwać do połowy sierpnia.

ZDARZYŁO SIĘ

10 LAT ZA STRZAŁ Z KUSZY

Sąd najwyższy w Ołomuńcu potwierdził wczoraj wyrok 10 lat więzienia dla Jaromíra Šebesty z Kocobědza. Taki sam werdykt wydał wcześniej Sąd Wojewódzki w Ostrawie. Mężczyźni, którzy zabił strzałą z kuszy jednego z mężczyzn przyłapanego na swoim terenie, nie udało się wybronić argumentem, że działał w swojej obronie.

Do zdarzenia doszło w kwietniu ubiegłego roku. Trzej mężczyźni weszli na teren Šebesty i włamali się do piwnicy. Dwaj z nich twierdzili później, że weszli tam z zamiarem zebrania złomu. Właściciel przekonywał jednak, że z piwnicy szukali wejścia do domu. Tłumaczył, że nie chciał nikomu zrobić krzywdy, a kusza wystrzeliła przypadkiem, kiedy się potknął.

Na niekorzyść oskarżonego świadczył jednak fakt, że strzelał w chwili, kiedy mężczyźni uciekali w stronę samochodu. Powołany balystyk wykluczył, że do strzału doszło przypadkiem.

Jak poinformował media rzecznik prasowy sądu, Petr Angyalossy, oskarżonemu groziła kara od 8 do 16 lat więzienia. – Nic mu nie groziło. Mężczyźni posłuchali go, kiedy nakazał im się wynieść i zaczęli uciekać. Oskarżony wystrzelił w chwili, kiedy mężczyźni wsiadali już do samochodu – tłumaczył decyzję sądu Angyalossy.

Jak dodał, Šebesta musiał zdawać sobie sprawę z tego, że strzelając z odległości 12-14 metrów może spowodować poważne zranienie lub śmierć. Romowie zaprzeczyli, jakoby przyszli tam kraść.

Twierdzili, że ich celem był złom, który leżał w niedalekiej odległości od domu Šebesty. Sąd założył, że mężczyźni mogli nie wiedzieć, że są na terenie prywatnym, ponieważ nie miał ogrodzenia. (ep)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 26 do 30 °C dzień: 28 do 32 °C
noc: 16 do 12 °C noc: 16 do 13 °C
wiatr: 2-5 m/s wiatr: 1-4 m/s



9 771212 422041

13090

Patronem 66. »Gorola« jest Karol Heczko

Organizatorzy 66. Gorolskiego Święta, które rozpocznie się w jabłonkowskim Łasku Miejskim już jutro po południu, przygotowali dla uczestników tej największej na Zaolziu imprezy folklorystycznej bilety pamiątkowe z portretem Karola Heczki. To on bowiem – nauczyciel i pierwszy dyrygent chóru „Gorol” – jest patronem tegorocznej edycji gorolskiego festiwalu.

Kim był Karol Heczko? Jak poin-

formował nas członek Komitetu Organizacyjnego GŚ, Antoni Szpyrc, Heczko urodził się 7 lipca 1913 roku w Nawsiu. Obrał zawód nauczyciela i w latach 30. ub. wieku należał do grona pedagogicznego Szkoły Wydziałowej w Jabłonkowie. Po zajęciu we wrześniu 1939 roku Śląska Cieszyńskiego przez Niemców Karol Heczko jako członek patriotycznej inteligencji polskiej został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Prawdopodobnie w 1941 roku zostaje zwolniony z obozu. – Z urodzenia potężnej postury, Karol Heczko po zwolnieniu z kacetu był wycieńczony, ponoć ważył nieco ponad 40 kg – wspomina Szpyrc, autor wielu książek o Jabłonkowie. – Kiedy z dworca wioził go powozem końskim jeden z gospodarzy nawiejskich, widział go tamtejszy gospodzik, nie poznał go zupełnie i wołał do niego „Karol je żeś to ty?”...

Karol Heczko powoli wraca do zdrowia i postanawia zaangażować się w ruch oporu. Staje się członkiem zgrupowania partyzanckiego Koszarzyńska-Milików działającego w rejonie Kozubowej. W partyzantce, gdzie działa aż do końca wojny, poznaje też swoją późniejszą żonę Annę. Po zakończeniu wojny wraca do zawodu nauczycielskiego i uczy znów w gmachu jabłonkowskiej „wydziałówki”. **Ciąg dalszy na str. 2**

KRÓTKO

JUŻ BEZ KORKÓW

TRZYNIEC (sch) – Dobra wiadomość dla kierowców. Po 3 i pół miesiącach skończy się uciążliwe stanie w korkach i czekanie na zielone światło. Jutro zostanie zakończony remont drogi I/11 na odcinku między Trzyncem-Nieborami i Bystrzycą. Od soboty ruch wróci do dwóch pasów na całej jej długości. Dzięki temu, że realizatorowi budowy udało się wykonać roboty na drodze w krótszym terminie, niż się tego pierwotnie spodziewano, w weekend na Gorolski Święto można będzie dojechać bez utrudnień.

* * *

ŚWIĘTO BEZ FAJERWERKÓW

OSTRAWA (sch) – Kierownictwo spółki OKD postanowiło zrezygnować z organizacji odbywających się tradycyjnie na początku września Dni Górnika w Karwinie i Starzyczu. Powodem jest kryzys ekonomiczny firmy oraz podjęte w tym celu działania oszczędnościowe. Według dyrektora generalnego, Jána Fabiana, dzięki tej decyzji firma wprowadzi nie zaoszczędzi kroci, ale w sytuacji, kiedy zwalnia się ludzi, a od pozostałych pracowników oczekuje się solidarności w oszczędzaniu, organizowanie hucznych imprez jest nie na miejscu. Część wspomnieniowa obchodów górniczego święta zostanie jednak zachowana.

* * *

BEZ POGOTOWIA

ORŁOWA (sch) – Od dziś w orłowskim szpitalu nie ma dyżurów pogotowia ratunkowego. Odtąd mieszkańcy Orłowej i okolicy muszą w nagłych przypadkach korzystać z usług pogotowia ratunkowego dla dorosłych szpitala w Karwinie-Raju. O rozwiązaniu orłowskiej placówki zadecydowała Rada Województwa w lipcu br. Powodem była niska i stale obniżająca się frekwencja.

Remont w marszu

Poliklinika w Boguminie będzie miała nowoczesny wygląd, zamiast starych drewnianych okien plastikowe oraz docieplone mury i dach. Wszystko kosztem 5 mln koron, które z lwiej części wyda miasto przy wykorzystaniu tylko 1 mln koron z Państwowego Funduszu Środowiska Naturalnego.

Zanim tak się stanie, lekarze i pacjenci muszą przysmaknąć oczy na wszelkie niedogodności związane z remontem. Roboty już ruszyły i odbywają się niejako w marszu. – Okna w poszczególnych gabinetach lekarskich wymieniane są w czasie urlopów lekarzy i pielęgniarek. Po wakacjach robotnicy przeniosą się na zewnątrz, żeby kontynuować remont – informuje Eva Mrázková z wydziału rozwoju i inwestycji bogumińskiego ratusza. Zakończenia prac należy spodziewać się w listopadzie.

W międzyczasie w poliklinice nastanie jeszcze jedna zmiana. Apteka z trzeciego piętra zostanie przeniesiona na parter. Jej miejsce zajmie elektroterapia, która do tej pory mieściła się na parterze. Przeprowadzkę przewidziano na połowę sierpnia. (sch)

Polscy posłowie w naszej redakcji

Zakończyła się dwudniowa wizyta na Zaolziu posłów z Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. We wtorek polscy parlamentarzyści gościli m.in. w redakcji „Głosu Ludu”.

W Czeskim Cieszynie reprezentanci polskiego parlamentu zobaczyli siedzibę Kongresu Polaków w RC oraz Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu. Towarzyszyła im m.in. konsul Anna Olszewska, a także przedstawiciele PZKO i Kongresu Polaków w RC.

Podczas krótkiej wizyty w naszej redakcji posłowie z Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą mieli okazję zobaczyć, jak na co dzień powstaje „Głos Ludu”. Tomasz Wolff, redaktor naczelny GL, opowiedział też parlamentarzystom o specyfice, historii i dniu dzisiejszym Gazety Polaków w Republice Czeskiej.

(wit)



Fot. TOMASZ WOLFF

Wizyta stała się okazją do zrobienia pamiątkowego zdjęcia.

Wypadki chodzą po »dołach«

Początek tygodnia był nieszczęśliwym dniem dla kopalń w regionie i ich pracowników. W poniedziałkowy wieczór doszło do wstrząsu na kopalni Łazy w Orłowej. Wkrótce po tym wybuchł pożar w Kopalni ČSM w Stonawie.

Powody tąpnięcia w Łazach, na skutek którego sześciu górników zostało rannych, bada w tej chwili komisja fachowców. Poszkodowani górnicy trafili do szpitala w Karwinie-Raju i podlegającej mu placówce w Orłowej. Według informacji, którą uzyskaliśmy wczoraj od rzeczniczki szpitala, Radmily Fleischerovej, dwaj górnicy zaraz po opatrzeniu ran mogli wrócić do domu, pozostałych czworo zatrzymano w szpitalu. – Dziś zostało zwolnionych do domu dwóch górników z orłowskiego szpitala oraz jeden z karwińskiego. Pozostał już tylko jeden, który leży na Oddziale Intensywnej Terapii orłowskiej chirurgii – sprecyzowała Fleischerová.



Fot. ARC

Pożar na Kopalni ČSM rozprzestrzenił się kablami.

Pożar, który wybuchł jeszcze przed północą tego samego dnia na Kopalni ČSM Północ w Stonawie, wznicił się najpierw w rozdzielczej skrzynce elektrycznej, skąd kablami rozprzestrzenił się aż na szczyt konstrukcji szybu wydobywczego. Jak poinformował nas rzecznik wojewódzkiej straży pożarnej, Petr Kúdela, strażakom wspólnie z ratownikami górniczymi udało się opanować pożar w przeciągu pół godziny. Po kolejnej półgodzinie pożar ugaszono.

Z kopalni ewakuowano 220 osób. Na szczęście nikt nie został ranny. Szkodę oszacowano wstępnie na pół miliona koron.

(sch)

Patronem 66. »Gorola«...

Dokończenie ze str. 1

Wstępuje do jabłonkowskiego koła PZKO, gdzie działa aktywnie w zarządzie, należy do czołowych inicjatorów i organizatorów Gorolskiego Święta. Jako miłośnik śpiewu chóralnego wraz z innymi nauczycielami i sympatykami śpiewu chóralnego zakłada w jabłonkowskiej „Czytelnii” chór „Gorol” i staje się jego pierwszym dyrygentem.

– Funkcję tę pełnił do 1957 roku, potem z powodu sporów o dalszy charakter „Gorola”, rezygnuje z kierownictwa i dyrygowania. Nadal jest jednak dyrygentem Chóru Nauczycieli Polskich, a od roku 1955 dyryguje chórem „Melodia” w Nawsiu. Wszystko to czynił z zamiłowania do muzyki i śpiewu – wspomina Szpyrc.

Karol Heczko zamieszkał, wraz z żoną Anną i synami Tadeuszem i Bogusławem, w Jabłonkowie w domu nr. 529 przy dawnej ulicy Polskiej. Na początku lat sześćdziesiątych przeprowadził się wraz z rodziną do nowo wybudowanego domku rodzinnego na tzw. Polach, niedaleko Łasku Miejskiego. Tam także w 1981 roku zmarł. (kor)



Fot. Ze zbiorów Antoniego Szpyrcy

Patron 66. „Gorola”, Karol Heczko, z żoną Anną oraz synami – Tadeuszem i Bogusławem.

Śmierć w Egipcie nadal niejasna

Przyczyna śmierci dwóch turystek z Karwiny nadal nie jest jasna. Pobyt w popularnym wśród czeskich turystów egipskim kurorcie Hurghada zakończył się dla trzyosobowej rodziny tragicznie.

36-letnia kobieta i jej 8-letnia córka zmarły w nocy z poniedziałku na wtorek. Mąż kobiety trafił do szpitala, ale jego stan jest już dobry. Od początku spekulowało się o zatruciu jedzeniem, jednak ministerstwo spraw zagranicznych zaznaczyło wczoraj, że przyczyna śmierci nie jest na razie znana, a teoria o zatruciu jest tylko przypuszczeniem.

Teorię zakładającą zatrucie media podchwyciły, ponieważ dzień przed wypadkiem wszyscy troje skarżyli się na dolegliwości żołądkowe. Nikt z pozostałych gości hotelu nie zgłaszał dolegliwości. Pomoc wezwał mężczyzna, kiedy w nocy obudził się i zobaczył, że jego żona i córka są nieprzytomne. Sam jednak chwilę później stracił przytomność. W szpitalu przeszedł płukanie żołądka, jego stan jest w tej chwili stabilny. Na miejscu zdarzenia jest konsul Republiki Czeskiej, sprawę bada egipska policja. (ep)

Gorolski popis na wiślańskiej scenie TKB

Tydzień Kultury Beskidzkiej przekroczył półmetek. We wtorek na deskach wiślańskiego amfiteatru zaprezentował się „Gorol” z Jabłonkowa oraz Zespół Regionalny „Zaolzi”. Z kolei w środę rozpoczęły się w mieście pod Baranią Górą 24. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne.

– Zespół „Gorol” to chodząca historia. Grupa od samego początku, czyli od roku 1964, gości w Wiśle na naszym festiwalu. Każdego roku są z nami, więc nie mogło ich zabraknąć także na jubileuszu – mówili prowadzący wtorkowy koncert.

Dodali, że „Gorol” przyjechał z Republiki Czeskiej. – Przyjechali z zagranicy, ale jaka to zagranica. To nasi ludzie, nasi górale. A że dzieli nas granica? Cóż, po prostu tak ją wytyczyli i tak wypadło. Górale nic sobie jednak z tego nie robią – dodali.

Tadeusz Filipczyk mówił z kolei, że „Gorol” starał się brać udział w każdym Tygodniu Kultury Beskidzkiej. – Byliśmy na niemal wszystkich. Nie udało się dojechać tylko raz czy dwa, kiedy poja-

wiły się międzynarodowe napięcia. W czasach, kiedy między Polską a Czechosłowacją istniała żelazna kurtyna i trzeba było posiadać specjalną przepustkę, żeby się tutaj dostać, występ w Polsce był dla nas świętem. Dzisiaj granice zlikwidowano i koncerty w Polsce nie niosą już takiego ładunku emocjonalnego, ale występ w Wiśle za każdym razem jest dla nas wielkim świętem, bo publiczność tutaj jest po prostu najlepsza – komplementował widzów koncertu Filipczyk.

Oprócz „Gorola” na wiślańskiej scenie zaprezentował się we wtorek także Zespół Regionalny „Zaolzi”. Z kolei dziś od godz. 17 wystąpią „Račan” z Oszczadnicy na Słowacji, „Wołynianka” z Łucka na Ukrainie, „Ipoly Néptáncgyűttes” z Węgier, „Wielkopolanie” z Poznania oraz „Datina Turdeana” z Rumunii.

Dla odmiany w piątek od godz. 17 wystąpią w Wiśle: „Keramiczar” z Macedonii, Májek z Brna w Republice Czeskiej, „Ognenite” z Sofii w Bułgarii, „Paraguay Rekove” z Paragwaju, „Brenna” z Brennej i „Arts Company” z Sierra Leone. (wik)



Brawurowy występ zespołu „Gorol”.

Philip Glass na jedynym koncercie w RC

Muzyczne lato rozpiera nas w tym roku do tego stopnia, że brakuje czasu na rzetelną ochłodę. Po festiwalu Colours of Ostrava szykuje się w stolicy województwa kolejna gratka dla miłośników nieprzeciętnej muzyki. 16 sierpnia w sali koncertowej Gong w Dolnych Witkowicach wystąpi słynny kompozytor Philip Glass.

Prekursor minimalizmu w muzyce współczesnej wystawi w auli Gong czterogodzinny utwór „Music In Twelve Parts”, który wykona ze swoim zespołem wyłącznie w Ostrawie. Jedyny koncert Glassa w Republice Czeskiej jest częścią składową festiwalu Ostrawskie Dni (16-31 sierpnia). „Muzyka w dwunastu częściach” (Music In Twelve Parts) powstała w przedziale lat 1971-1974 i należy do przełomowych kompozycji tego amerykańskiego kompozytora.

Philip Glass należy obok Michaela Nymana i Steve’a Reicha do najbardziej cenionych przedstawicieli minimalistycznego nurtu w muzyce klasycznej. Jego prace wykorzystane były w licznych produkcjach filmowych, stworzył m.in. muzykę do głośnych filmów „Kundun”, „Tru-

man Show” czy „Godziny”. Ostrawski koncert spenetruje jednak wcześniejszy okres twórczości Glassa – „Music In Twelve Parts” należy zaś do najśłynniejszych dzieł kompozytora z lat 70. ubiegłego wieku. Ze względu na okazałą porcję muzyki organizatorzy zdecydowali się na przerwę w trakcie koncertu. Przewidziane są dwie krótkie – dwudziestominutowe przerwy oraz jedna dłuższa – 60-mi-

nutowa. Philip Glass Ensemble wystąpi w składzie: Philip Glass, sopranistka Lisa Bielawa, David Crowell, Dan Dryden, Stephen Erb, Jon Gibson, Michael Riesman, Mick Rossi i Andrew Sterman.

Bilety na koncert Philipa Glassa są dostępne w sieci Ticketportal. Warto się pospieszyć, ponieważ aula Gong dysponuje ograniczoną liczbą miejsc. (jb)



Philip Glass

Szansa również dla naszych jazzmenów

Stowarzyszenie im. Krzysztofa Komedy w Słupsku ogłasza VIII Konkurs Kompozytorski im. Krzysztofa Komedy. Jak mówi znany polski menedżer, Marcin Jacobson, konkurs to unikatowe w skali światowej przedsięwzięcie i jedyny konkurs tego typu w Polsce.

Zabawa skierowana jest do młodych twórców (poniżej 35 lat), dla których jazz jest uniwersalnym językiem artystycznej wypowiedzi.

Konkurs przebiega w dwóch kategoriach – OPEN i TEMAT JAZZOWY. W pierwszej z kategorii przedmiotem konkursu są kompozycje jazzowe, dzieła inspirowane jazzem (zawierające elementy jazzowe, np. improwizacje), utwory III-go nurtu, formy wokálně-instrumentalne oraz utwory elektroniczne. W drugiej każdy twórca może zgłosić do konkursu dwa tematy. Czas trwania tematu nie powinien przekraczać 5 minut i zawierać minimum 12 taktów. Partytury należy opatrzyć godłem i dopiskiem Konkurs Kompozytorski im. Krzysztofa Komedy.

W obydwu kategoriach przewidziano po 3 nagrody główne. Prace oceniać będą wybitni znawcy



Logo konkursu

przedmiotu: Jan Ptaszyn Wróblewski, Janusz Muniak, Roman Kowal, Krzysztof Sadowski, Bohdan Jaromłowicz, Marek Stryszowski, Piotr Wojtasik, Maciej Sikała oraz profesorowie: Eugeniusz Głowski, Leszek Kułakowski i Michael Kullik.

Prace należy nadsyłać do 10 listopada 2013. Organizatorzy konkursu spodziewają się zgłoszeń z całego świata. To także szansa dla młodych miłośników muzyki jazzowej z Zaolzia i całej Republiki Czeskiej.

Więcej informacji znaleźć można pod adresem internetowym: www.komedajazz.com. (kor)

freak show



SPRAWNA RZEŻ

DAREK JEDZOK, blog.jedzok.com

Co roku odbywają się setki historycznych inscenizacji pod gołym niebem. Oferta obejmująca kostiumowe rekonstrukcje wielkich bitew i znaczących wydarzeń została niedawno uzupełniona o całkowicie nową atrakcję – w Radymnie pięć tysięcy osób mogło na nowo przeżyć Rzeź Wołyńską, włącznie z paleniem chat i szlachtowaniem ludności cywilnej. Tak oto historia bawi i uczy.

Naprawdę nie wiem, jaki zamysł towarzyszył całemu przedsięwzięciu, ale w sumie niewiele to zmienia, ponieważ wszystkie możliwe opcje

są jednakowo gorzkie. Chyba nawet mniej by mnie bulwersowało, gdyby impreza ta miała być zwykłą próbą rozdmuchania starych antypatii między Polakami a Ukraińcami. Gorzej, jeżeli organizatorzy poważnie traktowali ją jako wyraz hołdu, ponieważ w tym wypadku trudno sobie wyobrazić gorsze wykonanie. Chcieli dobrze, wyszło jak zawsze.

Już kichał pies realizację, która sprowadziła tę niewyobrażalną tragedię do poziomu melodramatycznego festynu. Kichał pies amatorskich aktorów, którzy latali między chatami

w akompaniamencie muzyki ryczącej z głośników. W końcu brak wyczucia estetycznego nie jest karalny.

Na potępienie zdecydowanie zasługuje jednak zestawienie formy z tematem. Jak zareagowałyby rodziny ofiar ataku na World Trade Center, gdyby amerykański rząd zaczął organizować pokazy makiet Boeingów uderzających w kartonowe wieżowce? Albo gdyby polski związek gmin żydowskich – oczywiście w ramach oddania hołdu ofiarom – inscenizował pogrom w Jedwabnem? Czy ktokolwiek przy zdrowych zmysłach

mógłby twierdzić, że taka impreza służy poprawie polsko-żydowskich stosunków?

„To było sprawnie zrealizowane widowisko” – powiedział dziennikarzom jeden z obecnych. Gratulacje. Wszystko wskazuje na to, że inscenizacja w Radymnie faktycznie udała się pod względem dramaturgicznym i logistycznym. Została na przykład podzielona na kilka części, aby można było przygotować kulisy do kolejnego etapu, widzowie mieli czas na zjedzenie drugiego śniadania, a aktorzy w upowskich mundurach mogli

na moment odetchnąć i podzielić się wrażeniami.

Ale naprawdę tylko na chwilę, bo już woła reżyser, bo już trzeba lecieć dalej. Bo już późno, a tu stodoły nie podpalone, krowy nie wystrzelane, gospodynie nie pogwałcone. A publiczność czeka.

Szkoda, że na końcu zabrakło alegorycznego tańca ukazującego dusze pomordowanych ulatujące do nieba. No i stoisk z hot dogami dla tych, którym skończą się kanapki. Może przynajmniej one będą smaczne, skoro widowisku nie było dane.

Obóz na plebanii

Kiedy kilka lat temu proboszcz trzyciesko-ropickiej parafii katolickiej, ks. Kazimierz Płachta, organizował po raz pierwszy obóz na plebanii, przyświecała mu jedna myśl. Zorganizować dla miejscowej młodzieży taki obóz, na który będzie stać każda rodzina. To się udało. Co roku w czasie wakacji plebania w Ropicy zmienia się na tydzień w ośrodek wypoczynkowy. Pomieszczenia na piętrze szczególnie są wypełnione materacami, na parterze od rana unoszą się zapachy przygotowywanych posiłków, a w ogrodzie panuje typowy obozowy ruch. Uczestnicy mają zapewnione zakwaterowanie, pełne wyżywienie oraz oryginalny program.

– Kiedy rodziny są cztero- czy pięciodzienne, to trudno, żeby mogły gdzieś wyjechać. Nie ma też sponsorów, którzy ufundowaliby taki wyjazd. Stąd obóz na plebanii. Zresztą Ropica sama w sobie jest ciekawym miejscem – przekonuje ks. Płachta. Chociaż obóz jest inicjatywą katolicką, otwarty jest dla wszystkich chętnych. – Mamy również dzieciaki innych wyznań oraz niewierzące. Dzieci nie są zmuszane, żeby włączały się do wspólnych modlitw, ale i tak zwykle to robią – dodaje.

Tegoroczny obóz odbywa się w skromniejszych warunkach, niż jeszcze rok temu. Powodem jest remont, którego celem jest wysuszenie wilgotnych ścian. – Dlatego w tym roku możemy pomieścić tylko 40 osób – wyjaśnia proboszcz. To i tak sporo, jeśli wziąć pod uwagę, że panie przygotowujące posiłki robią to za

„Bóg zapłać”. Podobnie animatorzy z własnej woli i bez oczekiwania jakiegokolwiek zapłaty poświęcają swój czas młodszym dzieciom. – W tym czasie mogliby przecież pracować i zarobić parę koron. A oni jednak są tutaj. Nie dlatego, że ksiądz ich poprosił, ale dlatego, że tak zostali w domu wychowani – podkreśla proboszcz.

Prostotę obozowych warunków równoważy bogactwo programu. Nie

głe coś tworzymy, malujemy, modelujemy, śpiewamy, ścigamy się w różnych dyscyplinach. Na obozie nie może oczywiście brakować też ogniska oraz porannej gimnastyki, najlepiej w potoku – mówi Kristina Szkanderová z Trzyciecia, na co dzień studentka fizjoterapii w Brnie. W wieku 17 lat zaangażowała się przy organizacji obozu jako animatorka. Od pięciu lat jest jego komendantem.



We wtorek padał deszcz. Zajęcia – tworzenie masek świętych Cyryla i Metodego – odbywały się w namiocie.

ma na szybko, grubą igłą przygotowywanych zabaw. Temat i program obozu młodzi animatorzy obmyślają już zimą.

– Tegoroczny program związany jest z jubileuszem świętych Cyryla i Metodego. Głównym tematem są więc słowiańscy święci i ich dziedzictwo. Cały obóz jest tak pomyślany, żeby program był urozmaicony. Cią-

Kiedy pogoda nie dopisuje, zajęcia odbywają się w budynku lub – co jest tegoroczną nowością – w dużym namiocie wypożyczonym od czesko-cieszyńskich harcerzy, ustawionym w ogrodzie na tyłach plebanii. W pozostałe dni dzieci korzystają z tego, co proponuje im najbliższa okolica.

– Tradycją, a zarazem punktem kulminacyjnym naszych obozów stała się pieszka pielgrzymka do Frydku. W sobotę wyruszamy na nią już po raz czwarty. Do pokonania mamy ok. 30 km. Z powrotem wracamy już autobusem – zapowiada komendantka.

Uczestnicy obozu na ropickiej plebanii to głównie miejscowe dzieci oraz osoby z sąsiedniego Trzyciecia, Nieborów, Gutów czy Śmiłowic. Czasem ktoś przyprowadza krewnego lub kolegę, w związku z czym np. w tym roku są też dzieci ze Słowacji. Chociaż obóz odbywa się w zwykłym miejscu, raptem kilka, a najwyżej kilkanaście kilometrów od domów większości uczestników, ma swoich bywalców. Młodzież lubi tu wracać. (sch)



Uczestnicy obozu przed namiotem rozbitym w ogrodzie na tyłach plebanii.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Z Huty na Słowację

Ze słowackiego Żiaru wróciła właśnie grupa dzieci, która spędziła dwa tygodnie na obozie organizowanym przez Hutę Trzynieć. – Od ponad 20 lat co roku dzieci pracowników Huty wyjeżdżają na obóz do ośrodka na Słowacji. Wyjeżdżają w dwóch turnusach po dwa tygodnie, w czasie których mogą poznać piękne okolice Tatr Zachodnich. Pobyt organizuje Związek Zawodowy KOVO Huta Trzyniećka – poinformowała rzeczniczka prasowa Huty, Petra Jurásková. Jak wyjaśniła, w tym roku z wyjazdu skorzystało około 200 dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Niektóre przyjechały na „hutniczy” obóz już kolejny rok z rzędu.

W ośrodku rekreacyjnym dzieci mieszkają w drewnianych domkach w pięknej okolicy Liptowa. – Zawsze przygotowujemy dla obozowiczów gry, ciekawe konkursy i atrakcje sportowe. W ciągu dwóch tygodni mogą poznać przyrodę Tatr Zachod-

nich, pojechać do Demänovskiej Doliny, zawędrować do Žiarskiej Doliny, jednej z najpiękniejszych na Słowacji – wyjaśnił przewodniczący KOVO, František Ligocki.

Huta Trzyniećka dopłaca do pobytu dzieci każdego roku, rodzice płacą mniej więcej jedną trzecią kosztów, co dla wielu rodzin jest dużą pomocą. Dzieci mają opłacone zakwaterowanie, wyżywienie, transport oraz inne koszty, na przykład wstęp na różne atrakcje – dodała Jurásková.

Podobne wyjazdy dofinansowują także firmy-córki trzyniećkiej huty. Firmy, które nie mają własnego ośrodka rekreacyjnego, na przykład spółka Energetyka Trzynieć, wspierają wyjazdy dzieci swych pracowników finansowo. Pracownicy firmy D5 swojej dzieci mogą wysyłać na obozy w ośrodku Łącznów, ale także na pobyty w Chorwacji oraz wyjazdy w Alpy w czasie ferii wiosennych. (ep)



Dzieci pracowników Huty Trzyniećkiej bawiły się na Słowacji świetnie.

Fot. ARC

Ze stodoły – centrum terapii

Do Vlastoviček koło Opawy dotarli w niedzielę wolontariusze z kilku państw. Międzynarodowe warsztaty pod nazwą „Przełot nad kukułczym gniazdem” potrwać do 11 sierpnia, w trakcie ich trwania młodzi ludzie z całego świata pracują nad wyjątkowym projektem: starą stodołę przebudowują na centrum terapii. Będzie częścią Stowarzyszenia Obywatelskiego Holos, które już teraz pomaga ludziom z problemami psychicznymi przy pomocy medycyny holistycznej. Warsztaty organizuje Holos razem z organizacją wolontariacką Index Sda. – Do naszego centrum przyjechali młodzi wolontariusze z Czech oraz całego świata: Polski, Korei, Hiszpanii, Włoch, Rosji i Turcji. Pomagają przy przebudowie obiektu, który w przyszłości służyć będzie jako centrum terapeutyczne oraz centrum czasu wolnego dla ludzi z Vlastoviček, Opawy i okolicy, ale także innych części kraju – wyjaśnia Jiří Boháč, rzecznik projektu.

Jak dodaje, do projektu włącza się również miejscowa młodzież. W planie są spotkania z wolontariuszami, wieczory tematyczne na temat państw, z których pochodzą, propagowanie idei wolontariatu, filantropii i społeczeństwa obywatelskiego. Będą też warsztaty, gry sportowe czy wieczory przy gitarze.

Większość inicjatyw Stowarzyszenia Holos dotyczy zdrowia człowieka. Centrum oferuje zajęcia terapeutyczne, edukacyjne, sportowe, szkołę tańca,

arteterapię, czy warsztaty twórcze. Po przebudowie budynku centrum będzie mogło zaoferować terapię z pobytem dla osób w trudnej sytuacji życiowej, z problemami psychicznymi.

Praca nad przebudową centrum obejmuje przede wszystkim wstępny remont starej stodoły. Później powstaną tam duża sala, w której organizowane

będą seminaria, atelier do warsztatów arteterapii, duża kuchnia i jadalnia oraz pomieszczenia mieszkalne. Wolontariusze zajmą się też jedną z części obecnego budynku centrum, która zostanie przerobiona na „hydropawilon”. Tam znajdą się w przyszłości sauny czy basen, w którym będą mogły odbywać się na przykład zajęcia terapeutyczne. (ep)



Wolontariusze z różnych państw zjechali do Vlastoviček koło Opawy, by pomagać przy rozbudowie centrum Holos.

Fot. ARC Stowarzyszenia Holos

PYTANIE DO

BARBARY SMUGALI, prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich

Czy znalazło się dość chętnych na wyjazd na kolonie w Polsce, które organizuje w sierpniu dla uczniów polskich szkół Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego?



Fot. E. PRZYCZKO

Po pojawieniu się na pierwszej stronie „Głosu Ludu” artykułu informującego o darmowych koloniach w Polsce miałam codziennie, od samego rana do późnego wieczoru, masę telefonów. Zainteresowaniem cieszył się głównie pobyt we Wrocławiu, w związku z czym niestety nie udało nam się wszystkich usatysfakcjonować. Nadal natomiast pozostaje jeszcze kilka wolnych miejsc na obóz wędrowny po Dolnym Śląsku. Na apel w mediach zareagowało całe Zaozle. Zgłaszali się uczestnicy zarówno z Mostów koło Jabłonowa, jak i z Orlowej. (sch)

GŁOSIK

Na »Gorola« biegiem albo piechotą

Z nowiną przybiegł do Głosika i Ludmiłki Tymek. – Idziecie na Gorolski Święto? – zapytał skrzaty, które jeszcze nie podejrzewały podstęp. – Jasne, że idziemy. Jak co roku – odpowiedzieli chórem. – Ja też. A na piechotę czy biegiem? – zapytał Tymek. Skrzaty popatrzyły na siebie znacząco. Czyżby temu Tymkowi całkiem się pomieszało w głowie? Odpowiedzieli po prostu, że jak co roku pojadą pociągiem. A na piechotę to tylko z dworca w Nawsiu do Łasku Miejskiego w Jabłonkowie. Biegiem to najwyżej na ostatni powrotny pociąg, żeby nie uciekł. Tymek popatrzył na nich z wyższością: – Skoro już idziecie na Gorolski Święto, to tylko „po gorolsku” czyli przez góry. Nie będziecie się chyba wozić koleją, jak jakieś skrzaty-mieszczuchy – powiedział. Jak wyjaśnił, o ósmej rano rusza rajd „O kypce Macieja”, który organizuje co roku z okazji Ggorolskiego Święta PTTS „Beskid Śląski”. Wyruszyć można z Gródka lub Mostów koło Jabłonkowa. Komu się bardzo śpieszy, może wziąć udział w biegu „O gliniany dzbanek mleka”.

– To dla nas zdecydowanie za daleko! – narzekła Ludmiłka! – Nie wiadomo, czy skrzaty mogą brać udział w rajdzie – marudził dla zasady Głosik. Oboje jednak po chwili zaczęli z zapałem grzebać w szafach w poszukiwaniu porządnego butów na górska wędrowkę.

KROPKA



Wszyscy zmierzają na Gorola.

Każdy obóz to przygody!

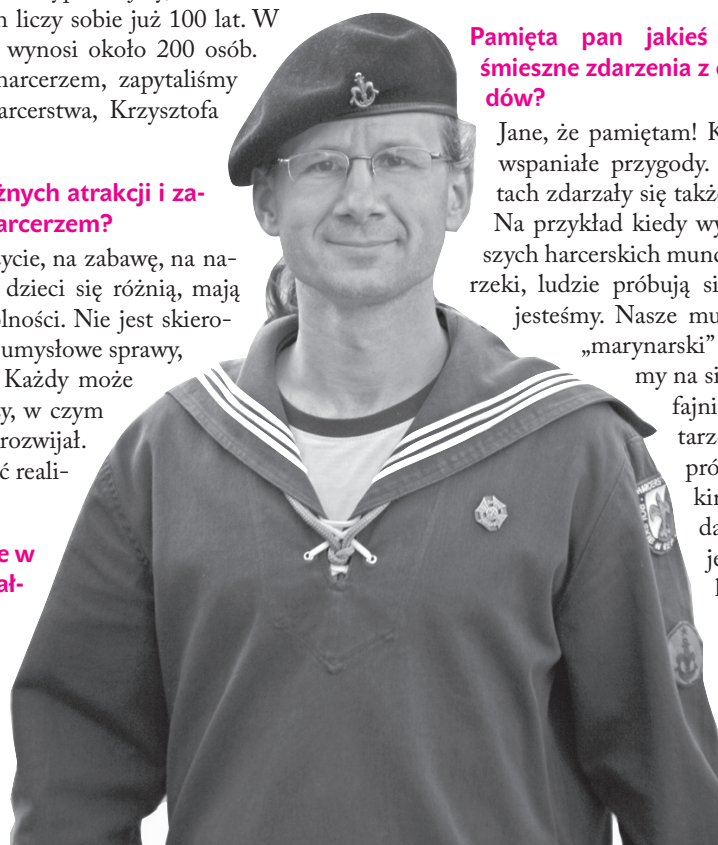
Jak każdego roku polscy harcerze i zuchy wyjechali w czasie wakacji na obozy. Dwa z nich już się zakończyły. Drużyny harcerskie „Puszcza” oraz „Wielka Niedźwiedź” były na obozie na zamku Hefsztyń. Skończył się też już spływ rzeki Ohrzy, na który wyjechała drużyna harcerska „Grom” z Bystrzycy. W tej chwili na wodach tej samej rzeki przebywa na obozie harcerska drużyna wodna „Opty” z Czeskiego Cieszyńska. Natomiast w sierpniu w okolicy Opawy wyjadą drużyny harcerskie i zuchowe z Cierlicka, Stonawy i Lutyni. Przypomnijmy, że harcerstwo polskie na tych terenach liczy sobie już 100 lat. W tej chwili baza członkowska wynosi około 200 osób. O to, dlaczego warto być harcerzem, zapytaliśmy naczelnika zaolziańskiego harcerstwa, Krzysztofa Miturę.

Dzisiaj dzieci mają tyle różnych atrakcji i zajęć. Dlaczego warto być harcerzem?

Harcerstwo to sposób na życie, na zabawę, na naukę uwzględniającą to, że dzieci się różnią, mają inne zainteresowania i zdolności. Nie jest skierowany tylko na fizyczne czy umysłowe sprawy, na jakąś jedną dyscyplinę. Każdy może znaleźć tu coś, co go cieszy, w czym jest dobry, co będzie dalej rozwijał. Jest zabawa i jest możliwość realizowania się.

Jakie cechy i wartości może w młodych ludziach wykształcić drużyna harcerska?

Harcerz to przede wszystkim człowiek, który uwzględnia swoje słabości i swoje silne strony. W harcerstwie obowiązują zasady zgodne zarówno z dobrym zachowaniem,



Krzysztof Mitura

jak i z podstawami wiary, bez względu na to, jaką wiarę się wyznaje. Jest to też ludzkie podejście do życia. Te idee przeżyły od niepamiętnych czasów i na pewno harcerstwo jest jednym z elementów, który je uwzględnia i dalej prowadzi ludzi przez życie.

Od kiedy jest pan związany z ruchem harcerskim?

Od czasu jego reaktywacji na Zaolziu w 1991 roku, a z drużyną harcerską albo pionierską pod harcerskim prowadzeniem od czasu, kiedy miałem 11 lat.

Pamięta pan jakieś przygody czy śmieszne zdarzenia z obozów i wyjazdów?

Jane, że pamiętam! Każdy obóz to są wspaniałe przygody. W ostatnich latach zdarzały się także śmieszne sceny. Na przykład kiedy wyjeżdżamy w naszych harcerskich mundurach na czeskie rzeki, ludzie próbują się domyślić, kim jesteśmy. Nasze mundury mają taki „marynarski” wygląd, zwracamy na siebie uwagę. Najfajniejsze są komentarze ludzi, którzy próbują zgadnąć, kim jesteśmy. Padają propozycje, że jesteśmy na przykład strażą pożarną na rzekach czy ruchem wodniaków, który pilnuje porządku na wodach albo zagranicznymi gośćmi. (ep)

WITAMY

Anna Kaleta urodziła się 10 kwietnia w Trzynie. Ważyła 4,05 kg i mierzyła 53 cm. Dziewczynka jest córką Michaeli i Jana Kaletów z Ligotki Kameralnej. W domu na Anię czekał starszy braciszek Jan, który imię odziedziczył po tacie.

Anna to imię żeńskie pochodzenia hebrajskiego, które tłumaczy się jako „pełna wdzięku, łaski”. Anna jest najpopularniejszym imieniem w Polsce, również w Republice Czeskiej jest bardzo często nadawane, znajduje się w pierwszej dziesiątce popularnych imion.

Imię to nosiło i nosi wiele wybitnych kobiet, artystek i władczyń, np. Anna księżniczka cieszyńska, królowa Polski Anna Jagiellonka, aktorka Anna Dymna czy sportsmenka – tyczkarka Anna Rogowska. (ep)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć



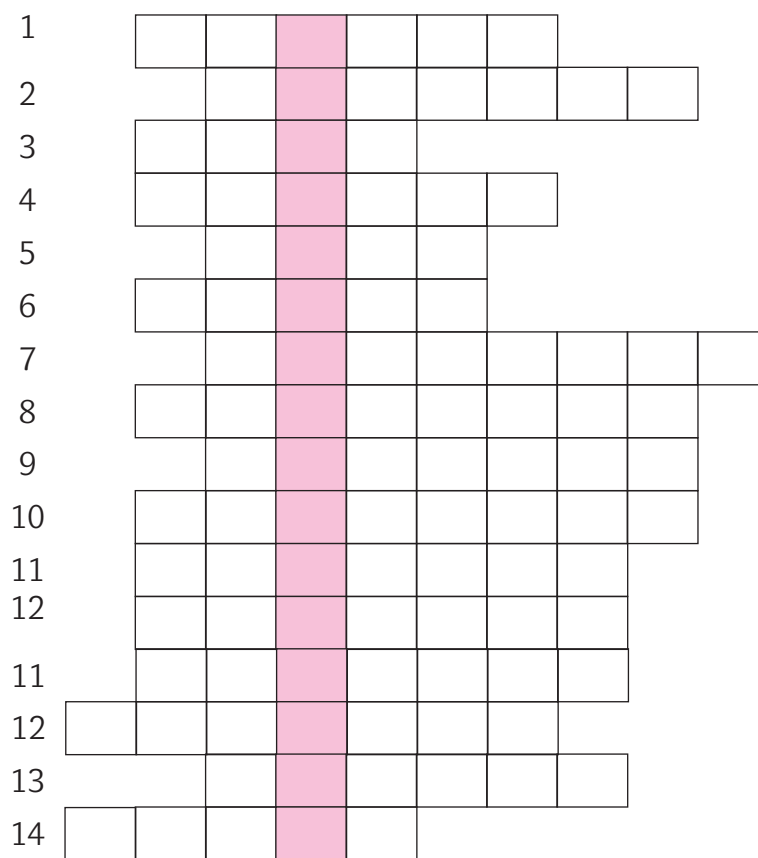
Fot. ARC

cia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania, czekamy na wasze odpowiedzi! Przypominamy, że nagrodę książkową rozlosujemy we wrześniu spośród wszystkich odpowiedzi nadesłanych w czasie wakacji. Im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większa szansa na wygraną!

1. Według przysłowia trzeba go kuć, póki gorące
2. Śląskie góry
3. 1000 mililitrów
4. Potoczne określenie psa wielorasowego, mieszańca
5. Tam obejrzyj film na dużym ekranie
6. Do rysowania na chodniku
7. Nakrycie głowy z rondem
8. Morska albo uliczna
9. Rozdziela terytoria sąsiednich państw
10. „Domowe” buty
11. Pływa w zupie, miewa różne kształty
12. Odpowiednik skauta
13. Miejsce, w którym rzeka kończy swój bieg, łącząc się z inną rzeką lub wpadając do morza.
14. Nie należy go chwalić przed zachodem słońca. (ep)



UŚMIECHNIJ SIĘ

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:

– Jak brzmi liczba mnoga rzeczownika „niedziela”?

– Wakacje, proszę pani!

* * *

Pani zadała dzieciom temat wypra-

cowania: „Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?”. Wszystkie dzieci pisały, tylko Jaś siedzi beczynnie założony rękę.

– Jasiu, czemu nie piszesz? – pyta nauczycielka.

– Czekam na sekretarkę.

WSPOMNIENIA



Nie umarłam, bo wiem,
że żyję w sercach tych, których kochałam.

Dnia 1. 8. 2013 mija 8. rocznica tragicznej śmierci

śp. HALINY MATLOCH

z Trzyna. O chwilę wspomnień proszą syn Mateusz, rodzice i brat. GL-411

NEKROLOGI



Z ogromnym bólem w sercach zawiadamiamy, że dnia 30 lipca 2013 roku zmarł nagle nasz Kochany Ojciec, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. ZBIGNIEW OŻÓG

zamieszkały w Skrzeczoniu.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w sobotę 3. 8. 2013 o godz. 13.00 w kościele katolickim w Skrzeczoniu. W smutku pogrążona rodzina. GL-442



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 25. 7. 2013 zmarła w wieku 85 lat w szpitalu w Karwinie nasza Kochana Matka, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra i Ciocia

śp. HENRYKA PAWLAS

z domu Badura zamieszkała w Czeskim Cieszynie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbył się we wtorek 30. 7. 2013 o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie. Podziękowania kierujemy dla zespołu lekarzy oddziału chirurgii w szpitalu Karwina-Raj, organizacji charytatywnej w Czeskim Cieszynie, oraz ks. pastora M. Piętakowi za ostatnie pożegnanie Zmarłej. Zasmucona rodzina. GL-441

nia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-379

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46: do 27. 9. wystawa historii turystyki na Śląsku Cieszyńskim „Łysa góra, piękna góra, kopiec wysoki...” Czynna: wt-pt: 8-18, so: 9-15

MUZEUM DRUKARSTWA, ul. Głęboka 50, Cieszyn: do 16. 8. wystawa grafik Aleksandry Bury pt. „Udomowione”. Czynna: wt-pt: 10.00-17.00; so, nie: 13.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynne codziennie 9.00-19.00.

WYSTAWY

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, Rynek Wolności 526: do 15. 8. wystawa Romana Štětiny pt. „Nultá série”. Czynna: wt-pt: 10.00-17.00, so-nie: 14.00-17.00.

KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4, Cz. Cieszyn: do 11. 9. wystawa pt. „Na harcowskich szlakach”. Czynna: po-pt: 8.00-15.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 30. 8.

Firmy budowlane

SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)

Docieplanie elewacji, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV remonty mieszkań i domów.

Przyjmujemy zlecenia na 2013 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám” kontakt:

kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874, e-mail: jozefswakon@onet.pl

Szybka i fachowa realizacja zleceń. Cieszyn, Puńcówka 93 www.swabud.cz

wystawa pt. „Cechy a městská společnost 16.-19. století”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padlých hrdinů 47a: do 20. 6. 2014 wystawa pt. „Tragedia Lidic”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: do 9. 8. wystawa pt. „Zabytki heraldyczne”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 9.00-12.30, 13.00-17.00, czw: 13.00-17.00, pt: 9.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 29. 11. wystawa pt. „Kora, łyko, trawa, korzenie, pnienie...”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masaryka 985: stała ekspozycja „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89: do 24. 1. 2014 wystawa pt. „Pozor, křehké!”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

Z wody prosto na łyżwy

W Hawierzowie bilet wstępu na miejską pływalnię będzie w najbliższy weekend również przepustką na lodowisko. Kto w sobotę lub niedzielę wybierze się na basen, wieczorem w godz. 19-20 może bezpłatnie poszaleć na łyżwach. – W tych dniach frekwencją na naszej pływalni bije rekordy. W czasie weekendu ludzie mogą dodatkowo schłodzić się na lodowisku – zachęca dyrektor placówek rekreacyjno-sportowych w mieście, Václav Wicher.

Tafla lodowa do miejskiej hali sportowej wróciła dopiero kilka dni temu. Dzięki temu zamiast łyżworolek można na powrót założyć klasyczne łyżwy. „Lodowa” oferta nie jest jednak jedyną atrakcją skierowaną do użytkowników basenu. Od ub. weekendu na basenowym boisku do siatkówki

plażowej organizowane są ćwiczenia przy muzyce. Oferta skierowana jest głównie do kobiet. Ćwiczenia odby-

wają się pod okiem doświadczonych trenerek zawsze o godz. 16 w każdą środę, sobotę i niedzielę. (sch)



Po ochłodzie do basenu, a potem... na łyżwy.

Pograj z nami!

Kolejny projekt w ramach programu „Droga do miasta”, finansowanego ze środków unijnych oraz z budżetu Karwiny, odbędzie się pod koniec sierpnia w Orłowej. Stowarzyszenie YMCA zaprasza młodych ludzi w wieku 13-19 lat na muzyczny obóz. Każdy nastolatek, który kocha muzykę, gra

na jakimś instrumencie i chce się w tym doskonalić, może spędzić pięć dni razem z innymi młodymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach. W programie warsztaty muzyczne i granie na przeróżnych instrumentach, na przykład na gitarze, perkusji czy instrumentach klawiszowych, będzie

również śpiew chórny. Cena za cały obóz wynosi tylko 500 koron, dzięki wsparciu miasta i programu Unii Europejskiej „Młodzież w działaniu”, a także Fundacji OKD. Zgłoszenia oraz szczegółowe informacje o obozie znaleźć można na stronie www.ymca-orlova.cz/kemp. (ep)

Polskie »audio« w sieci

Polskie kulturalne dziedzictwo audiowizualne jest teraz jeszcze bardziej dostępne. Ponad 2 tysiące filmów i audycji o kulturze, nowe tematy i łatwiejsza nawigacja, spektakle teatralne, animacje, filmy dokumentalne, koncerty i słuchowiska są dostępne online. Pod nowym adresem internetowym Narodowy Instytut Audiowizualny umożliwia korzystanie ze swoich archiwów.

Na stronie www.ninateka.pl znajdziemy stale rozbudowywaną skarbnicę materiałów audiowizualnych i audialnych dotyczących kultury. Są tu klasyczne dzieła polskiej animacji, dokumentu, etudy filmowe, fabuły, audycje radiowe i telewizyjne, archiwa domowe. Zestawione są one z najlepszymi spektaklami teatralnymi i operowymi, koncertami, słuchowiskami, materiałami o sztuce i programami publicystycznymi. Można obejrzeć m.in. wyjątkowe rejestracje teatralne,

wśród nich: głośnie dzieła Jarzyny, Warlikowskiego, Wajdy, Trelińskiego, Grzegorzewskiego, Lupy, Jarockiego i Klaty. W zbiorach znajdują się też animacje z lat 60. Będzie można obejrzeć dokumenty Polskiej Szkoły Dokumentu, a także nieznaną szerzej etudy filmowe Agnieszki Osieckiej, filmy Zanussiego, Skolimowskiego, Piwowskiego, Karabasa czy Titkova.

W tej chwili w Ninatece jest 2186 materiałów audiowizualnych, ale każdego tygodnia serwis wzbogacany jest o kolejne wyjątkowe pozycje. W każdy piątek odbywa się premiera nowego materiału audialnego lub audiowizualnego. Natomiast w każdy poniedziałek odwiedzający może znaleźć polecany w danym tygodniu wybór filmów i audycji. Produkcje audiowizualne opatrzone są wyczerpującymi opisami z biogramami twórców, pogrupowane w sekcje tematyczne, a docelowo także kolekcje specjalne. (ep)

SPROSTOWANIE

We wtorkowym numerze „Głosu Ludu”, w programie Gorolskiego Święta, pojawił się błąd wynikający z nadgorliwości podczas przepisywania oficjalnego harmonogramu imprezy. Patronem Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Gnojniku jest oczywiście Jan Kubisz, a nie Stanisław Hadyna. Dyrekcję szkoły, jak również czytelników, serdecznie przepraszamy. (r)

Indianie pod wodzą Matušoviča

Już tylko dziewięć dni pozostało do startu rozgrywek piłkarskich na niższych szczeblach. Dywizja (4. liga) i Mistrzostwa Województwa (5. liga) ruszają w następny weekend, a więc najwyższa pora zaznajomić się z nowościami w naszych zespołach. Hawierzów, który po zmianach kadrowych i trenerskich zaliczył rewanżową wiosenną rundę w dobrym stylu, z optymizmem wypatruje też nowego sezonu 2013/2014.

Wodzem hawierzowskich Indian został Miroslav Matušovič. Były napastnik Banika Ostrawa, Spartę Praga, jak również reprezentacji RC, z Hawierzowem związał schyłek swojej kariery. Matušovič poprowadzi drużynę w roli grającego trenera. – W Hawierzowie stawiałem swoje pierwsze piłkarskie kroki, mam więc wobec tego klubu dług wdzięczności – stwierdził piłkarz, który w swojej karierze zasmakował też gry w lidze cypryjskiej. Zakres jego kompetencji obejmuje też jednak sprawy menedżerskie. – Matušovič w roli łowcy talentów bacznie obserwuje młodych piłkarzy z okolicznych klubów. I robi to dobrze – ocenił swojego partnera z klubu Libor Pristáš, sekretarz MFK Hawierzów. Pomimo aktywnego skautingu w Hawierzowie nie doszło w letniej przerwie do zasadniczych zmian kadrowych. Oś zespołu z udanego wiosennego sezonu pozostała, Indianie zamierzają też w dalszym ciągu prezentować atrakcyjny, ofensywny futbol. – Pressing i defensywa strefowa należą do ważnych elementów gry, ale kiedy brakuje bramek, z futbolu robi się galaktyczna nuda – powiedział nam Pristáš, który w dodatku jako dziennikarz sportowy zaliczył tysiące godzin w roli widza na przeróżnych stadionach w naszym regionie. – Chcemy zagrać ofensywnie, z myślą o naszych kibicach – zadeklarował.

Indianie w sparingach spisywali się ze zmiennym szczęściem. Zremisowali 1:1 z Trzyncem, ale także przegrali sromotnie 0:4 z trzecioligową Slavią Orłowa. – Mecz z Orłową był typowym niewypałem. Slavia wykorzystała wszystkie nasze błędy. Gdyby coś takiego przytrafiło się w następną niedzielę w Szumperku, efekt byłby chyba równie żenujący – stwierdził Pristáš. Właśnie z Szumperkiem zagrają Indianie w pierwszej kolejce nowego sezonu.



Miroslav Matušovič – dowódca batalionu MFK Hawierzów.

Za sprawdzian generalny do tego meczu posłuży sobotni sparing z Petrkovicami. – To będzie egzamin dojrzałości dla całego zespołu. Ostatnia szansa, by przebić się do pierwszego składu. Przyznam się, że takiej konkurencji i walki o miejsce w podstawowym składzie już dawno nie obserwowałem – dodał Pristáš. Jednak nawet najlepiej skrojo-

ny garnitur może się marszczyć. Hawierzowskim działaczom zmarszczek na czole przysporzyła emigracja za chlebem dwójki doświadczonych piłkarzy – Förstera z Hornikiem. Obaj zawodnicy zaliczyli z Hawierzowem cały letni okres przygotowawczy, by w końcu w ostatniej chwili wybrać opcję gry w okręgowej lidze w Niemczech.

JANUSZ BITTMAR

WYNIKI LETNICH SPARINGÓW

HAWIERZÓW - ORŁOWA 0:4

Do przerwy: 0:1. Bramki: Kopel 3, Přecechtěl. Hawierzów: Směták – Valový (65. Klejnot), Zawadzan (46. Wojnar), Babič, Večeřa, Racko, Zupko (46. Trmal), Matušovič, Skoupý, Valla, Michalčák (65. Antl).

HAWIERZÓW W. MIĘDZYRZECZE 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 33. Skoupý, 76. Ma-

tušovič, 90. Antl. Hawierzów: Směták – Valový (Rohel), Wojnar, Babič, Večeřa – Racko, Zupko, Matušovič, Skoupý (Klejnot) – Horník (Antl), Förster (46. Trmal).

HAWIERZÓW - TRZYNIEC 1:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 81. Matušovič – 39. Matoušek. Hawierzów: Mrozek – Valový (70. Cenek), Babič, Michalčák (46. Wojnar), Večeřa – Zupko (Klejnot), Valla (76. Zlámal), Matušovič, Skoupý – Förster (75. Trmal), Horník.

KADRA MFK HAWIERZÓW

Bramkarze

Směták, Svatoš, Mrozek (?)

Obrońcy

Valový, Babič, Zawadzan, Wojnar, Vagner, Večeřa, Rohel

Pomocnicy

Matušovič, Zupko, Skoupý, Valla, Klejnot

Napastnicy

Racko, Trmal, Michalčák, Antl

Trener: Miroslav Matušovič

Martin Růžicka do Philadelphii Flyers?

Co dzieje się z Martinem Růžicką? Dla hokejowych kibiców Trzyna to pytanie wagi państwowej. Co zatem dzieje się z Martinem Růžicką, najlepszym strzelcem Stalowników w ubiegłym sezonie? Jak już informowaliśmy, Růžicka nie włączył się na razie do letnich przygotowań trzynieckiego klubu i trenuje we własnym zakresie w kanadyjskim Montrealu.

– Růžicka rozważa kilka wariantów. Najpoważniejszy to ten, że wywalczy miejsce w którymś z zespołów NHL – powiedział nam Pavel Marek, dyrektor sportowy trzynieckiego klubu i zarazem jeden z trenerów Stalowników. Gra w najlepszej lidze świata – amerykańsko-kanadyjskiej NHL – to marzenie większości hokeistów. Růžicka za Oceanem próbował szczęścia dwukrotnie, jeszcze jako stosunkowo młody i niedoświadczony hokeista. Zdołał przebić się tylko do niższych klas rozgrywek WHL. W sezonie 2003/2004 grał w barwach Everett Silvertips, rok później w klubie Lethbridge Hurricanes.

Oprócz udanych wojaży w czeskiej ekstraklasie zaliczył też mniej optymistyczny okres w rosyjskiej KHL w barwach Amuru Chabarowsk, do którego trafił w roli najlepszego hokeisty mistrzowskiego Trzyna. Růžicka

sezon 2011/2012 spędził w przychodniach lekarskich, borykając się z kontuzją. Powrót do Trzyna w ubiegłym sezonie był najlepszym z możliwych rozwiązań. Růžicka sięgnął po nowy rekord w statystykach czeskiej ekstraklasy – zdobywając w fazie zasadniczej 40 bramek i 43 asyst. Między innymi jego efektywność pod bramką rywali zapewniła Trzyncowi awans do kwietniowego półfinału Tipsport Ekstraligi, w którym Stalownicy przegrali w sześciu meczach ze Zlinem.

Pavel Maršoun, który zastępuje Růžickę w kwestiach transferów, nie chciał wczoraj zdradzić szczegółów dotyczących gry w NHL. – Na pewno Martin nie trafi do Montrealu Canadiens. To, że trenuje w Montrealu, nie oznacza, że zagra w barwach tego klubu – powiedział Maršoun. Růžicka trenował w ostatnich dniach w Montrealu razem z napastnikiem Philadelphii Flyers, Jakubem Voráčkem. Czy zatem „Lotnicy” z Philadelphii zgłoszą się po gwiazdora Trzyna i czeskiej ekstraklasy? Mądrzejši będziemy do 15 sierpnia, wtedy bowiem w NHL zamyka się okienko transferowe. Powrót pod Jaworowy to niestety najmniej prawdopodobny scenariusz.

(jb)



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Martin Růžicka (z prawej) w półfinale ze Zlinem.

W SKRÓCIE

HOKEIŚCI TRZYŃCA ZMIERZĄ SIĘ DZIŚ Z HAWIERZOWEM. Pierwszy mecz kontrolny w letnim okresie przygotowawczym zaliczą dziś hokeiści Trzyna. Stalownicy w wyjazdowym sparingu zmierzą się z pierwszoligowym Hawierzowem. Pojedynek zaplanowany jest w Hawierzowie na godz. 18.00. W kadrze Trzyna doszło latem do wielu zmian. Nowy trener Jiří Kalous zrezygnował m.in. z usług Tomáša Klimenty i Davida Květonia (atak) i Ctirada Ovčáčka (obrona). W kadrze brakuje też Hrni, Hampla, Podešvy, Kloučka i Bezuška. W dzisiejszym meczu z Hawierzowem na lodowisku pojawi się nowa akwizycja trzynieckiego klubu, doświadczony obrońca Tomáš Linhart. W ataku trenerzy Kalous i Marek sprawdzą Rosjanina Gorszkowa. Sporo zmian nastąpiło też w ekipie beniaminka I ligi – AZ Hawierzów. Kibicom po raz pierwszy zaprezentują się dziś m.in. Vosátko, Klimíček, Deutsch i Šlahar – nowe twarze w drużynie trenera Jana Danečka. Na testach w Hawierzowie przebywają z kolei Videlka, Bumbál i Žvatora.

ZAGRANICZNE OREY FORMALIKA. Waldemar Fornalik ogłosił pierwsze powołania na towarzyski mecz z Danią, który odbędzie się 14 sierpnia w Gdańsku. Selekcjoner Polski wybrał na razie 18 zawodników z klubów zagranicznych. Bramkarze: Artur Boruc (Southampton FC), Wojciech Szczęsny (Arsenal Londyn); obrońcy: Sebastian Boenisch (Bayer Leverkusen), Piotr Celeban (FC Vaslui), Kamil Glik (FC Torino), Artur Jędrzejczyk (FK Krasnodar), Bartosz Salamon (Sampdoria Genua), Łukasz Szukała (Steaua Bukareszt); pomocnicy: Jakub Błaszczykowski (Borussia Dortmund), Mateusz Klich (PEC Zwolle), Grzegorz Krychowiak (Stade de Reims), Adam Matuszczyk (FC Koeln), Adrian Mierzejewski (Trabzonspor), Eugen Polanski (TSG 1899 Hoffenheim), Maciej Rybus (Terek Grozny), Piotr Zieliński (Udinese Calcio); napastnicy: Robert Lewandowski (Borussia Dortmund), Artur Sobiech (Hannover 96).

TOUR DE POLOGNE: WCZORAJ NAJDEUŻSZY ETAP. Trwa kolarski wyścig Tour de Pologne. Wczoraj zawodnicy rywalizowali na najdłuższym etapie z Tarnowa do Katowic (231,5 km). W żółtej koszulce lidera wystartował Rafał Majka z duńskiej ekipy Saxo-Tinkoff, który zabłyszczał także podczas tegorocznego Giro d'Italia.

REMIS LECHII Z BARCELONĄ. Lechia Gdańsk zremisowała z FC Barcelona 2:2 w towarzyskim spotkaniu, które odbyło się we wtorek na PGE Arenie. W zespole z Katalonii zabrakło reprezentantów Hiszpanii i Daniego Alvesa, ale zaprezentowały się dwie największe gwiazdy – Lionel Messi i Neymar. Bramki w meczu zdobyli: Jarosław Bieniuk (15.), Piotr Grzelczak (50.) – Sergi Roberto (26.), Lionel Messi (57.).

HAPAL ZWOLNIONY Z ZAGŁĘBIA. Czeski trener Pavel Hapal został zwolniony z funkcji trenera piłkarzy Zagłębia Lubin – poinformował jako pierwszy „Przegląd Sportowy”. 44-letni Hapal prowadził Zagłębie od października 2011 roku. W nowym sezonie nie zasmakował jeszcze z klubem zwycięstwa – Zagłębie po dwóch porażkach zajmuje ostatnie miejsce w tabeli T-Mobile Ekstraklasy.

(jb)